

# BeCeKa, Zwierciadło

Tylko najszczęśliwszy człowiek może w tym lustrze zobaczyć swe odbicie  
Pokazało mi najbardziej utęsknione pragnienia mojego serca  
Patrzyłem ciągle i nie mogłem przestać, byli tam moi rodzice  
Dumni z tego, że wychodzę na ludzi, smutni, bo za dużo piję  
Tylko najszczęśliwszy człowiek może w tym lustrze zobaczyć swe odbicie  
Pokazało mi najbardziej utęsknione pragnienia mojego serca  
Patrzyłem ciągle i nie mogłem przestać, byli tam moi rodzice  
Dumni z tego, że wychodzę na ludzi, smutni, bo za dużo piję

Mój ojciec jest niewidomy i od lat ma sparaliżowaną połowę ciała  
Ciągle potrzebuje pomocy, bo nie może nawet samodzielnie sobie przygotować śniadania  
Widział mnie ostatnio, gdy byłem dzieckiem, jak wyglądam może sobie wyobrazić  
Kiedy inni na dworze byli z rodzicami, ja błąkałem się sam, bo mama musiała być w pracy  
Ledwo skończyłem szkołę, a klasę mam większą, niż niejeden z was  
Gdy usłyszę ostatni dzwonek kończący życie, napisz na nagrobku: "był jak joint, który nagle zgasł"  
Tak bardzo nienawidzę ludzi, chociaż po alkoholu wydają się sympatyczni  
Negatywnie nastawiony do świata, przerażony tym, co z głową potrafią robić myśli

Jeżeli miałbym Cię kochać, to uwierz, że całym sercem  
A moje życie w końcu byłoby piękne jak Montpellier  
Nie chcę wlewać w siebie eliksiru, kolejny raz amortencję  
Bo nie potrzebuję prawdziwej miłości, a zauroczenie

Tylko najszczęśliwszy człowiek może w tym lustrze zobaczyć swe odbicie  
Pokazało mi najbardziej utęsknione pragnienia mojego serca  
Patrzyłem ciągle i nie mogłem przestać, byli tam moi rodzice  
Dumni z tego, że wychodzę na ludzi, smutni, bo za dużo piję

Moja mama pracuje na dwie roboty, bo tutaj tylko ciężką pracą można pieniądze zyskać  
I kiedy kończy jedną, później idzie sprzątać  
Mówią mi, że też to robię, wiesz dlaczego? Bo wzięłem z niej przykład  
Nie rozmawiamy często, bo nie mamy o czym  
Czy po prostu wychodzi ze mnie introwertyk?  
Siedzę zamknięty w pokoju taki samotny  
A czuję, że w trudnych chwilach będziemy sobie potrzebni  
Chciałbym stąd wylecieć jak Hedwiga  
Wysłać list do domu, że wszystko u mnie dobrze  
I przy zimnej whisky z lodem, z Ginny  
Pakuję się na trasę koncertową po całej Polsce  
Czy tak będzie? Zależy ode mnie  
Ja od dawna nie mam innego wyboru  
Z roboty jadę do studia, bo nie chcę ciągle liczyć na napiwek od ludzi z bogatych domów

Niszczy mnie zło, pochłania w drodze do celu, uwierz mi na słowo  
Oni nie wierzyli, że dam sobie radę, tak samo, gdy w turnieju trafił się Rogogon  
Brakło perspektyw, zarywałem nocki, jakbym robił na trzeciej zmianie  
Co gdyby nie rap? Na pewno bym oszalał i skończył w pokoju bez klamek

Tylko najszczęśliwszy człowiek może w tym lustrze zobaczyć swe odbicie  
Pokazało mi najbardziej utęsknione pragnienia mojego serca  
Patrzyłem ciągle i nie mogłem przestać, byli tam moi rodzice  
Dumni z tego, że wychodzę na ludzi, smutni, bo za dużo piję  
Tylko najszczęśliwszy człowiek może w tym lustrze zobaczyć swe odbicie  
Pokazało mi najbardziej utęsknione pragnienia mojego serca  
Patrzyłem ciągle i nie mogłem przestać, byli tam moi rodzice  
Dumni z tego, że wychodzę na ludzi, smutni, bo za dużo piję